

Piotr Miodunka
Kraków

Wielkość rodziny i gospodarstwa domowego w miastach południowej Małopolski w XVII i XVIII wieku

Wstęp

Badania nad rodziną staropolską rozwijają się od kilkudziesięciu lat, ale ich dorobek ciągle jest niewystarczający. W swoim podstawowym zrębie obejmują one zagadnienia związane z najważniejszymi biologicznymi funkcjami tej komórki z wykorzystaniem metod kwantytatywnych i nominatywnych (rekonstrukcja rodzin). Z nimi związane są również studia nad pozycją kobiety czy etapami życia człowieka (dzieciństwo, starość). Rodzina miejska stanowi w ich obrębie osobny nurt chociażby ze względu na odmienne źródła utrzymania i środowisko społeczne, w ramach którego funkcjonowała. Dodatkowo trzeba wziąć pod uwagę dużą rozpiętość wielkości zaludnienia ośrodków miejskich, zróżnicowanie regionalne itp.¹ Z tych powodów tematyka rodziny w miastach Polski przedrozbiorowej jest jeszcze daleka od wyczerpującego opracowania².

¹ Postulat wyróżnienia odrębnych modeli rodziny miejskiej zależnych od zaludnienia ośrodka lub wewnętrznych struktur społeczności (patrycjat, pospólstwo, biedota) wysunęła Maria Bogucka, *Rodzina w polskim mieście XVI–XVII wieku: wprowadzenie w problematykę*, „Przegląd Historyczny” (dalej: PH), 74, 1983, z. 3, s. 496.

² Ostatnio wyczerpującego podsumowania badań nad rodziną miejską dokonał Cezary Kukło – *Badania nad demografią rodzin w mieście doby preindustrialnej*, [w:] *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XIX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. Piotr Guzowski, Cezary Kukło, Białystok 2014, s. 51–78. Trzeba zwrócić uwagę na swoiste problemy metodologiczne związane z analizą demograficzną społeczności miejskich – większa mobilność, trudności identyfikacyjne jednostek – Andrzej Wyrobisz, *Rodzina w mieście doby przedprzemysłowej a życie gospodarcze. Przegląd badań i problemów*, PH, 77, 1986, z. 2, s. 308.

Tym, co komplikuje badania nad rodziną epoki przedindustrialnej jest niejednoznaczność pojęciowa używanych przez badaczy terminów, nie tylko zresztą w odniesieniu do mieszczan. Według powszechnie uznawanej klasyfikacji P. Lasletta rodzina (*family*) oznacza tzw. rodzinę nuklearną, podstawową, czyli wyłącznie rodziców (lub rodzica) z dziećmi. Pojęcie gospodarstwa domowego (*household*) odnosi się do rodziny oraz innych osób, które łączy z nią fakt wspólnego zamieszkiwania i utrzymywania się. Może je zatem tworzyć rodzina *sensu stricte* wraz z innymi spokrewnionymi osobami lub rodzinami, wreszcie może obejmować również osoby niespokrewnione: służbę, czeladników itp. Gospodarstwo domowe mogą też tworzyć osoby samotne. Najszerszym stosowanym terminem jest wspólnota mieszkalna (*houseful*), w warunkach polskich dym, mianem którego określamy wszystkie osoby zamieszkałe pod jednym dachem, czyli np. gospodarstwo rodzinne oraz komornika³. Temu bogactwu form nie zawsze jednak odpowiada bogactwo informacji zawartych w źródłach. Różnego rodzaju dawne spisy pozwalające odtworzyć stan ludności pozwalają określić wielkość jedynie jednego z wyżej wymienionych typów wspólnoty, np. rodziny nuklearnej lub zaludnienie domów, utrudniając porównanie.

Niniejsze opracowanie ma na celu dostarczenie dodatkowych informacji związanych z typologią rodzin i gospodarstw domowych w miastach przedindustrialnej Małopolski. W tym celu zostaną wykorzystane zarówno źródła narracyjne, ukazujące modelowy i pożądany kształt rodziny, jak i dane umożliwiające ustalenie przeciętnej wielkości rodziny nuklearnej, gospodarstwa domowego lub wspólnoty mieszkalnej. W tym drugim przypadku interesujące wydaje się zwłaszcza wykorzystanie pierwszych wojskowych spisów ludności sporządzonych przez władze austriackie w zajętej, południowej części Małopolski. Są to wprawdzie tylko sumariusze operujące liczbami na poziomie poszczególnych miejscowości, ale obejmują znaczny obszar ujęty liczbowo według tych samych (z formalnego punktu widzenia) wskazówek klasyfikacyjnych. Przedmiotem obserwacji będą mniejsze miasta (z reguły poniżej 2000 mieszkańców) południowej Małopolski (późniejszej zachodniej Galicji). Nie zachowały się dla nich sprzed XIX wieku materiały takie jak księgi *Status animarum* przekazujące wprost wiedzę o rozmiarze i strukturze zamieszkujących w nich rodzin. Wiedzę o tym czerpiemy więc z informacji pośrednich zawartych w takich źródłach, jak księgi

³ Peter Laslett, *Introduction*, [w:] *Household and Family in Past Time*, red. Peter Laslett, Richard Wall, Cambridge 1972, s. 28–32, 34–42; Cezary Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 149–156; trzeba jednak dodać, że komornik, który nie może być zaliczony do członków gospodarstwa domowego będzie stanowił odrębne gospodarstwo. Sam Kukło w podręczniku demografii staropolskiej posługuje się wprawdzie pojęciem rodzina, ale w sposób zbliżony do definicji gospodarstwa domowego – tamże, s. 354; O specyfice badań nad polskim chłopskim gospodarstwem domowym i dymem – zob. Michał Kopczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 89.

miejskie, zwłaszcza testamenty i inwentarze. Ponadto przeprowadza się rekonstrukcję rodzin w oparciu o księgi metrykalne (dla wybranych miast) oraz analizuje się wspomniane spisy konskrypcyjne (dla miast niepołączonych z osadami wiejskimi).

Postulowany model rodziny

Wielokrotnie już w literaturze podkreślano, że staropolska rodzina miejska była nie tylko instytucją społeczną, ale także gospodarczą. Dla mężczyzny dopiero zawarcie małżeństwa inicjujące założenie rodziny uprawniało do wydzielenia przez żyjących rodziców części majątku, a w konsekwencji do powiększenia grona mieszczan obywateli⁴. Te okoliczności implikowały dążenie do daleko idącej samodzielności nowopowstałej najmniejszej komórki społecznej. Dotychczasowe badania w istocie wykazały, iż rodzina miejska w okresie staropolskim miała co do zasady charakter nuklearny, czyli tworzyło ją małżeństwo z dziećmi, które nie założyły jeszcze własnych rodzin⁵.

Niemniej jednak rodzi się pytanie o – jak można założyć, nierzadkie – sytuacje pozostawania w domu starszych rodziców lub rodzica⁶. Czy należy uznać, że wówczas mamy do czynienia z rodziną rozszerzoną, czy też rodzic/rodzice tworzyli odrębne gospodarstwo domowe? W moim przekonaniu źródła regulujące kwestie przekazania majątków lub sprawy sądowe nie dają podstaw do jednoznacznej oceny. Wiemy z testamentów i podobnych im dyspozycji majątkowych, że dzieci były wyposażane przez rodziców zwykle przy założeniu własnej rodziny⁷. Zachowały się przekazy świadczące o tym, że starsi rodzice (rodzic) zastrzegając sobie dożywocie w domu przekazanym jednemu z potomków, rezerwowali sobie własne źródła utrzymania – prowadzili zatem najprawdopodobniej odrębne

⁴ W 1683 r. w Przecławiu Zofia Dybywilkowa przekazała dom w najem, ale tylko „dotąd, póki z synów moich który nie dorośnie i nie ożeni się” – Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), rps dep. 463, s. 196; M. Bogucka, *Rodzina* [1], s. 497.

⁵ Andrzej Wyrobisz, *Struktura społeczna miasta polskiego w XVIII wieku: przykład Solca nad Wisłą*, [w:] *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, red. Jerzy Topolski, Lublin 1987, s. 339, 340; Cezary Kukło, *Wielkość i struktura gospodarstwa domowego w Polsce wczesnonowoczesnej. Próba charakterystyki*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. Cezary Kukło, Piotr Guzowski, Białystok 2004, s. 173, 174; tenże, *Badania* [2], s. 65–69.

⁶ Wśród starych mężczyzn (po ukończeniu 65. roku), mieszkańców małych miast, 6% stanowili ci, którzy posiadali status krewnych w ramach gospodarstwa domowego. Dla kobiet ten odsetek wynosił już 12% – C. Kukło, *Demografia* [3], s. 364.

⁷ O praktyce wyposażania częścią lub całością potencjalnego spadku dzieci obojga płci świadczy Bartłomiej Groicki – *Artykuły Prawa Maydeburckiego które zową Speculum Saxonum* [...], Kraków 1565, k. 2v–3.

gospodarstwo domowe⁸. Poza tym przy sprzedaży takiego domu obcym osobom rodzic komornik zostawał w nim niekiedy na dotychczasowych prawach⁹. Nie było również w zwyczaju zamieszkiwania pod jednym dachem rodzeństwa, taka sytuacja miała miejsce zwykle przejściowo, do czasu, gdy dorośnie dziedzic domu¹⁰. Wszystko wskazuje na to, że w małych miastach południowej Małopolski, tak jak w innych ośrodkach tej wielkości w Koronie, w strukturze gospodarstw domowych dominowały rodziny o prostej budowie¹¹. Więż ekonomiczna przeważała nad związkami biologicznymi i stąd członkowie spokrewnionych ze sobą odrębnych gospodarstw domowych, nawet żyjący pod jednym dachem, nie zawsze tworzyli rodziny wielopokoleniowe (złożone). Można jednak przyjąć, że jeśli środki utrzymania starszych rodziców były zbyt skromne, w istocie wchodzili oni w skład gospodarstwa następców tworząc tym samym rodzinę rozszerzoną bądź złożoną według klasyfikacji Lasletta¹².

Dla młodego małżeństwa ważne więc było, aby się usamodzielnic, w tym zamieszkać oddzielnie. Pozostawanie w domu któregoś z rodziców nie było preferowane, a jedynie podyktowane koniecznością. Zapewne typowe dla uboższej części ludności były losy Wojciecha Darowskiego, szewca wojnickiego, który

⁸ Np. w 1609 r. w Przecławiu Adam Krokorka przekazał swój majątek córce i zięciowi, ale zatrzymał dla siebie trochę ról, ogródek, pszczelnik (ANKr, rps dep. 448, s. 82, 83). Pod koniec XVIII w. w wybranych małych miastach Małopolski, Wielkopolski i Kujaw pośród osób liczących sobie 60 i więcej lat ponad 39% mężczyzn żyło samotnie lub tylko ze współmałżonkiem, w tej samej sytuacji było aż ok. 45% kobiet (C. Kukło, *Demografia* [3], s. 377). Można więc założyć, że część tych jednoosobowych oraz małżeńskich gospodarstw osób starszych funkcjonowała przy gospodarstwach swoich następców.

⁹ Tak było w Przecławiu w 1777 r., kiedy Jacek Bednarski sprzedał dom, w którym dożyłowiec miał jego ojciec Andrzej (ANKr, rps dep. 450, s. 68). W miastach mamy tym samym poświadczony sposób załatwienia problemu starzejących się rodziców znane lepiej w społecznościach wiejskich, tj. wymowa (wycug) albo status komorniczy – C. Kukło, *Demografia* [3], s. 377.

¹⁰ W 1640 r. wdowa Anna Szczeklikowa w testamencie zastrzegła, że zięć może mieszkać w domu i używać majątku przypadającego na jej syna Melchiora, do chwili aż będzie on mógł samodzielnie objąć swoje dziedzictwo (ANKr, rps dep. 123, s. 352–355).

¹¹ Patrz przypis 2; w Brzozowie, położonym w historycznej ziemi sanockiej, w 1794 r. przeważały rodziny złożone z 4 i 5 osób (wliczając służbę) – Wojciech Sołtys, *Ludność miasta Brzozowa w latach 1794–1890*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 8, 1975, s. 59; W Olkuszu, Proszowicach (krakowskie), Praszce, Wieluniu (sieradzkie) i Radziejowie (Kujawy) w 1791 r. gospodarstwa proste (rodziny małżeńskie) wynosiły 72–85% wszystkich gospodarstw – Cezary Kukło, *Wnuki i dziadkowie w domach, kamienicach i dworach w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Siorska, Marcin Gadocha, Warszawa 2014, s. 160, 161.

¹² Była to zapewne sytuacja typowa dla kobiet, które w miastach badanych przez C. Kukłę po przekroczeniu 60 lat i owdowieniu w większości zamieszkiwały przy krewnych (najczęściej dzieciach) – ponad 1/3. Odpowiada to tylko ok. 7–10% mężczyzn w tej samej sytuacji życiowej – C. Kukło, *Demografia* [3], s. 377; tenże, *Gospodarstwo domowe osób starszego pokolenia w miastach na ziemiach polskich w epoce późnofeudalnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 58, 2010, nr 1, s. 132.

w roku 1772 z rodzeństwem i matką był zmuszony sprzedać dom w mieście, aby spłacić długi po ojcu i ojczymie. W roku 1778 ożenił się z Rozalią Wrońską, córką dzwonnika i zamieszkał w kolegiackiej jurydyce Księżę razem z teściami (oraz ich siedmiorgiem dzieci). Wreszcie cztery lata później uzyskał od rady plac na budowę domu przy gościńcu do Radłowa¹³. W wieku XVIII nie stanowiło problemu uzyskanie od miasta za darmo pustego placu, ale nawet jego kupno nie było największym wydatkiem¹⁴. Dlatego Marcin Witkiewicz z Wojnicza przy zaręczynach pożyczył przyszłemu zięciowi Kazimierzowi Bialikiewiczowi 300 złp na budowę domu. Z kolei ojciec Antoniego Królikiewicza obiecał przy zaręczynach, że odstąpi mu chałupę na przedmieściu Zawale, pod warunkiem spłaty brata i zapewnienia mu dożywocia. Antoni sprzedał drewno, które miał przygotowane na budowę domu, ale ojciec zmienił plany, ożenił się po raz drugi i splodził potomstwo. Syn zatem stwierdził: „przez którego ojca wielką krzywdę mam (...) uciskać w chałupie muszę się albo gdzie indziej poniewierać”¹⁵. Wielu, zwłaszcza w przypadku mężczyzn, uzyskiwało już z okazji ślubu część sukcesji w nieruchomościach. Franciszek Bialikiewicz z Wojnicza w roku 1740, kiedy syn Kazimierz się zaręczał, wydzielił mu część ról oraz dodał parę koni i rocznych cieląt¹⁶. Zamożniejsi byli w stanie wynająć cały dom¹⁷, ubożsi, którzy na dodatek nie odziedziczyli majątku nieruchomego, starali się przynajmniej wynająć dla siebie lokum u sąsiadów¹⁸.

¹³ ANKr, rps dep. 181, s. 75; 182, s. 103; Archiwum Parafialne w Wojniczu, Liber Copulatorum 1757–1784, 8 X 1778; Liber Baptisatorum 1757–1784, 2 III 1780, 27 VIII 1782.

¹⁴ W miastach królewskich place budowlane rozdawała rada, w miastach prywatnych dziedzic. Oprócz przedstawicieli elity władzy uzyskiwały je również młode małżeństwa – Pilzno: w 1752 r. Franciszek i Krystyna Godzińscy (ślub 9 II 1751), Wawrzyniec i Teresa Michońscy (ślub 16 II 1751), w 1753 r. Michał i Marianna Piskarscy (ślub 1 X 1750), w 1758 r. Sebastian Zawadzki (ślub 23 I 1755), Wojciech Jamrożkiewicz (ślub 15 VIII 1756), Augustyn i Agnieszka Bujarscy (ślub 12 I 1756), w 1759 r. Marcin i Jadwiga Głowiccy (ślub 4 VIII 1757), w 1760 r. Józef Kilianowicz (ślub 24 I 1757), w 1764 r. Roman Jabłoński (ślub 9 II 1762), w 1773 r. Wojciech Szczeklik i Rozalia (ślub 10 II 1770) – ANKr, rps dep. 114, s. 93; 128, s. 40; 284, s. 20, 21, 79; 285, s. 64; 290, s. 48.; Przecław: w 1726 r. Jakub Milejowicz (ślub 22 I 1725), w r. 1727 Jan Moździuch (ślub 8 XI 1725) i Stanisław Frączek (ślub 27 XI 1724), w 1728 r. Antoni Muniakowicz (ślub 5 II 1728) i Szymon Kistek (ślub 5 II 1725) – tamże, rps dep. 449, s. 104, 119, 123, 124; Wojnicz: w 1782 r. Jan Gunczyński i Agnieszka (ślub 31 I 1780) – tamże, rps dep. 181, s. 74; daty ślubów pochodzą z elektronicznej bazy danych z ksiąg metrykalnych parafii Pilzno, Przecław i Wojnicz.

¹⁵ ANKr, rps dep. 179B, s. 261–263 (1748 r.).

¹⁶ ANKr, rkp dep. 179B, s. 59.

¹⁷ W Pilźnie w 1764 r. młode małżeństwo Wojciecha i Katarzyny Krupków zawarło umowę najmu na 3 lata, z późniejszym zamiarem kupienia najmowanego domostwa – ANKr, rps dep. 128, s. 66, 67 (umowa najmu zawarta 9 XII 1764); ślub 14 I 1764 – Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, MP VII/8, LC 1752–1773.

¹⁸ Wojnicz: „Ożeniwszy się z córką Skwarkowiczów i siedzieliśmy w najemnej izbie u Matiasa Kurka, a potemysmy się sprowadzili do ojców za rozkazem ich” (ANKr, rps dep. 180, s. 105).

Rozmiar rodziny nuklearnej

Najmniejszą badaną nowożytną wspólnotą domową jest rodzina nuklearna, czyli złożona z pary małżeńskiej i ich dzieci. Wobec braku źródeł spisowych dla XVII i XVIII wieku kwestia wielkości rodziny nuklearnej nastęrcza wiele trudności. W pewnym stopniu można je przewyciężyć analizując płodność małżeńską. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę, że w przeszłości istniała, na skutek wysokiej umieralności małych dzieci, istotna rozbieżność między liczbą potomstwa urodzonego a potomstwem wychowanym. Płodność małżeńska zależała od wielu czynników: wieku małżonków w chwili ślubu, ich stanu cywilnego, czasu trwania związku. Kiedy pierwszy dla obu małżonków związek trwał dłużej niż 20 lat, kobiety wydawały na świat nawet 10 i więcej dzieci. Przeciętna dla wszystkich dzietnych par była jednak niższa. 50 par małżeńskich, które pobrało się w Wojniczu w latach 1675–1691, urodziło 197 dzieci, co daje prawie 4 na rodzinę¹⁹. W 49 zrekonstruowanych rodzinach wojnickich z drugiej połowy XVIII stulecia, posiadających dzieci, urodziło się 305 dzieci, co daje średnio 6,2 dziecka na parę²⁰. Przeciętna płodność kobiety posiadającej dzieci musiała być wówczas wyższa z uwagi na możliwość rodzenia dzieci w dwóch, a nawet w trzech związkach. Spośród rodzin zrekonstruowanych dziewięć par małżeńskich doczekało się 10 i więcej dzieci. Najwięcej, bo 15, urodziła Ewa Królikiewiczowa, żona Jakuba, szewca. Starości rodziców dożyło siedmioro z nich. Czternaścioro dzieci w 13 porodach pojawiło się u Błażeja i Marianny Szachowiczów. W tej rodzinie umieralność była ogromna, w chwili śmierci ojca w roku 1793 żyło co najwyżej tylko pięcioro z nich. Trzynaścioro dzieci mieli Jan i Agnieszka Kozłowscy, tylko o dwojgu wiadomo, że zmarły w bardzo młodym wieku. W pozostałych wielodzietnych rodzinach przyszło na świat po 11²¹ i 10 dzieci²².

Dla okresów i regionów pozbawionych źródeł o charakterze spisowym lub metrykalnym przybliżoną orientację w kwestii zastępowalności pokoleń dają niektóre akta miejskie rejestrujące czynności prawne dokonywane przez mieszczan. Są to między innymi testamenty, inne dyspozycje majątkiem związane z sukcesją, akty sprzedaży i kwitacje rozliczeń po śmierci spadkodawcy, które

¹⁹ Rejestracja noworodków parafii wojnickiej nie wydaje się być pełna w tym okresie, między niektórymi porodami występują bardzo długie przerwy intergenetyczne. Czwooro dzieci na parę jest raczej liczbą zaniżoną.

²⁰ Rekonstrukcja rodzin mieszczan wojnickich założonych w latach 1757–1767 została oparta o księgi metrykalne, księgi miejskie i inne źródła. Jest ona częścią niepublikowanej pracy doktorskiej: Piotr Miodunka, *Spoleczność małych miast południowej Małopolski w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2009, aneks 4.

²¹ U dzwonnika Michała i Elżbiety Wrońskich, Sebastiana i Teresy Młyńskich.

²² U rzeźnika Antoniego i Zofii Pachowiczów, zagrodnika z Księżego Błażeja Latochy, Franciszka i Elżbiety Solakiewiczów, Franciszka i Petroneli Solakiewiczów.

z reguły wymagały udziału, lub przynajmniej uwzględnienia, wszystkich spadkobierców. Wprawdzie nie każdy testament wylicza wszystkie dzieci spadkodawcy, ale zaletą tego typu przekazu jest uchwycenie statycznego obrazu rodziny, zwykle na schyłkowym etapie jej istnienia, kiedy przynajmniej część potomstwa osiągnęła wiek dorosły. Poniższa tabela uwzględnia również przypadki, kiedy wyraźnie zaznaczono brak własnego potomstwa.

Tabela 1. Liczebność dzieci-sukcesorów w rodzinach mieszczańskich w XVI–XVIII w.

Wiek	Pilzno			Przeclaw			Wojnicz		
	rodziny	dzieci		rodziny	dzieci		rodziny	dzieci	
		ogółem	średnio		ogółem	średnio		ogółem	średnio
XVI	15	40	2,7	•	•	•	•	•	•
XVII	25	63	2,5	12	37	3,1	20	61	3,0
XVIII	30	84	2,8	10	34	3,4	20	73	3,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie: ANK, rps dep. 109–131, 277, 279–281, 283–287, 290, 291, 448–452, 457, 462, 463; *Testamenty mieszczan wojnickich 1599-1809*, wyd. Piotr Dymmel, Wojnicz 1997.

Trzeba założyć, że charakter wykorzystanych źródeł może nieco zawyżać rzeczywistą przeciętną liczbę potomstwa przedłużającego ciągłość biologiczną rodziny. Częściej do ksiąg sądowych trafiały sprawy dotyczące przynajmniej dwóch spadkobierców, niż sytuacje, kiedy majątek po rodzicach dziedziczył jedynie, jak również związane z osobami majątnymi, zwykle obdarzonymi liczniejszym potomstwem. Niemniej jednak z tabeli wynika, że przeciętna rodzina mieszczańska w chwili śmierci ojca lub matki składała się przeważnie z trójki dzieci i wielkość ta jest zbliżona do występującej w innych miastach Rzeczypospolitej²³. Wyższe średnie w wieku XVIII, gwarantujące nie tylko proste zastępowanie pokoleń, lecz także dodatni przyrost naturalny owocowały wzrostem demograficznym omawianych miast.

Bardziej precyzyjne obserwacje umożliwia inwentarz gospodarczy miasta Pilzna z roku 1772. Wylicza on 83 rodziny mieszczan gospodarzy, w których mieszkały ogółem 153 osoby z pokolenia rodziców oraz 166 ich dzieci, co daje 3,8 osób i 2 dzieci na rodzinę²⁴. Zakładając, iż inwentarz miał za zadanie określić

²³ M. Bogucka, *Rodzina* [1], s. 498. Informacje uzyskane z testamentów można z pewnymi zastrzeżeniami zestawzić z liczbą potomstwa rodzin dzietnych w poznańskim spisie pogłównego z 1590 r. wynoszącą 2,3 dzieci na rodzinę – Stanisław Waszak, *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 16, 1954, s. 357.

²⁴ Центральний державний історичний архів України, м. Львів (dalej: ЦДІАУЛ), fond 146, op. 16, spr. 1621. Inwentarz podaje tylko informacje o gospodarzach oraz służbie, nic nie wspomina o komornikach.

ekonomiczną siłę gospodarstw domowych, możemy przypuszczać, że jako dzieci wpisano niezamężne potomstwo zamieszkałe z rodzicami. Trzeba jednak wziąć poprawkę na niewiarygodną proporcję płci wśród potomstwa (101 chłopców i 58 dziewczynek, współczynnik maskulinizacji 174), trudną do wyjaśnienia jedynie przez ewentualnie słabsze ujęcie dziewcząt²⁵. Satisfakcjonującego wyjaśnienia nie daje także konstatacja, że kobiety wcześniej wychodziły za mąż i tym samym szybciej opuszczały dom rodziców²⁶. Odwrócona proporcja płci wśród służby (współczynnik maskulinizacji 82) sugeruje natomiast większą obecność córek mieszczan wśród służby²⁷. Nie popełnimy raczej większego błędu, jeżeli do liczby dzieci mieszczan dodamy 40 osób – głównie dziewczynek służących poza domem²⁸. Uzyskamy wówczas 4,3 osoby oraz 2,5 dziecka na przeciętną rodzinę pilźnieńską. Jest to najprawdopodobniej wyłącznie potomstwo w stanie wolnym.

Mniej możliwości interpretacyjnych dają dwa inne inwentarze miejskie z tego samego okresu. Oba nie rejestrują służby oraz zawierają oddzielny wykaz rodzin komorniczych. Inwentarz prywatnego miasteczka Dzikowa (obecnie: Tarnobrzeg) z roku 1772 wymienia 42 rodziny gospodarzy chrześcijan, w tym jedną rodzinę rozszerzoną (siostra żony i matka)²⁹. Rodziny te miały przeciętnie 2,2 dziecka (przy zrównoważonych proporcjach płci), a także 4,1 wszystkich członków rodziny nuklearnej. Jeśli jednak uwzględnimy jedynie 33 rodziny z potomstwem, średnia liczba dzieci jest bliska trzech (2,8). Spośród 11 rodzin komorniczych tylko trzy odnotowano z dziećmi, co daje zaledwie 0,7 dziecka na rodzinę i ok. 2 osoby na rodzinę. Niemniej jednak, po odrzuceniu bezdzietnych, średnia posiadanych dzieci będzie niemal taka sama jak w rodzinach gospodarzy – 2,7. Mamy także bliższe informacje o 45 rodzinach żydowskich gospodarzy, które – według tych danych – były wyraźnie mniejsze, mając średnio 1,4 dziecka

²⁵ W spisach parafialnych przeprowadzonych w końcu XVIII w. na zlecenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych w małych miastach w całej kategorii spisowej „dzieci” współczynnik maskulinizacji wyniósł 106; natomiast wśród dzieci do 9. roku życia zaobserwowano zbyt dużą przewagę chłopców – Cezary Kukło, *Spoleczno-demograficzny cykl życia człowieka w mieście staropolskim u schyłku XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 62, 2002, s. 92, 102.

²⁶ W przedziale wiekowym 20–24 lata 28% mężczyzn było głowami gospodarstw, ale już 51% kobiet było gospodyniami – C. Kukło, *Spoleczno-demograficzny* [25], s. 102.

²⁷ Jest to rezultat odmienny od uzyskanego przez C. Kukło w 5 badanych małych miastach, gdzie wśród służby proporcje płci były bardziej wyrównane i współczynnik maskulinizacji wyniósł 97 – C. Kukło, *Spoleczno-demograficzny* [25], s. 102.

²⁸ Liczba oszacowanych dziewcząt jest umowna, ale nie może prowadzić do pełnego wyrównania proporcji płci, ponieważ kobiety wcześniej niż mężczyźni opuszczały dom rodzinny zakładając własne rodziny. W pięciu małych miastach (Olkusz, Praszka, Proszowice, Radziejów, Wieluń) w gospodarstwach domowych pozycję dziecka miało 40% mężczyzn i 37% kobiet – C. Kukło, *Demografia* [3], s. 364.

²⁹ Ponadto wykazano po dwie rodziny w jednym domu, w tym wdowę z rodziną, prawdopodobnie syna – ANKr, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ADzT), sygn. 194, s. 11–13.

i licząc łącznie 3,2 osoby. Nawet po odjęciu bezdzietnych (13) średnia dzieci będzie nadal niska, wynosząc 1,9. Żydowskie rodziny komornicze przeważały (57), ale aż 33 były spokrewnione z gospodarzem. W większości sytuacji głowy tych rodzin zostały nazwane synami bądź zięciami³⁰. Biorąc pod uwagę wszystkie rodziny komorników, średnia dzieci wyniosła 1,3 dziecka, a pomijając bezdzietne – 1,8.

Inwentarz Dębicy z roku 1771 zawiera tylko dane o rodzinach dla mniejszej części mieszkańców, czyli chrześcijan. Wśród 28 rodzin gospodarzy przy 22 odnotowano potomstwo, ale bardzo nieliczne – zaledwie 44 osoby, tj. 29 synów i 15 córek. Daje to dwoje dzieci na przeciętną dzietną rodzinę, ale zaledwie 1,6 na wszystkie oraz jedynie 3,5 osoby na rodzinę mieszczan gospodarzy. Co ciekawe, przeciętna wielkość rodziny komorniczej była identyczna, ale było ich tylko sześć, przy czym wszystkie były to pełne rodziny z przynajmniej jednym dzieckiem. Ogółem więc przeciętna rodzina spośród 34 chrześcijańskich w Dębicy liczyła tylko 3,5 osoby. Wskazuje to zapewne na niepełną rejestrację najmłodszych dzieci. Dla liczniejszych w tym miasteczku rodzin żydowskich brak podobnych danych w inwentarzu³¹.

Luki w metrykach chrztów i późny zwyczaj odnotowywania zgonów dzieci ograniczają szanse na pełne odtworzenie pojedynczych rodzin. Taka rekonstrukcja pozwala jednak określić ich strukturę i wielkość w danym momencie cyklu jej istnienia. Satysfakcjonujące rezultaty uzyskano jedynie dla rodzin założonych w Wojniczu w latach 1757–1767. Rekonstrukcja 49 dzietnych rodzin wojnickich z drugiej połowy XVIII wieku umożliwiła przybliżone określenie ich stanu liczebnego na dzień 31 grudnia 1787 roku³². Do tego dnia przetrwało 46 rodzin, to znaczy żył w tym czasie w Wojniczu przynajmniej jeden jej członek.

³⁰ Można się domyślać, że w jednym domu żydowskim mieszkało po kilka rodzin komorniczych, np. wykazano kolejno trzy rodziny określone następująco: Mosiek, syn Icka Mośkowica, Nochym, syn tegoż Icka, Szlama, zięć tegoż Icka – ANKr, ADzT 194, s. 13.

³¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. XXV, sygn. 727.

³² Wybór przedziału chronologicznego dla kohorty małżeństw podyktowały źródła. Od roku 1757 zachowały się wszystkie trzy serie ksiąg metrykalnych, w tym księgi zmarłych rejestrujące od początku lat 60. XVIII nawet noworodki. W roku 1787 rodziny te zakończyły już fazę powiększania, a niektóre weszły już w fazę kurczenia się, co pozwala uchwycić ich rzeczywistą dzietność.

Tabela 2. Wielkość zrekonstruowanych wojnickich rodzin dzietnych według stanu na 31 XII 1787 r.

Wyszczególnienie	Rodzice	Dzieci		Rodziny	
		minimalnie ^a	maksymalnie ^a	minimalnie	maksymalnie
Ogółem	72	171	185	229	242
Średnia	1,6	3,6	3,9	5,1	5,4

^a Słabsza rejestracja zgonów małych dzieci do początku lat 60. XVIII w. wymusiła wariantowe oszacowanie liczby dzieci według stanu na koniec roku 1787.

Źródło: Miodunka, *Spoleczność* [20], aneks 4.

Duży rozmiar rodziny nuklearnej – nawet po pominięciu dzieci, które zdążyły wcześniej założyć własne związki – jest efektem uwzględnienia wszystkich żyjących wskazanego dnia dzieci, także tych, które z różnych powodów mogły faktycznie nie przebywać w domu rodzinnym. Ponadto uwzględnione rodziny miały na koniec obserwacji 20–30-letni staż małżeński, a zatem miały dużą liczbę dopiero dorastającego potomstwa³³.

Wielkość gospodarstwa domowego i zaludnienie domów

Inwentarz miasta Pilzna z 1772 roku poza rozmiarem rodzin mieszczan posesjonatów podaje także liczebność służby. Wymienia domy puste, z gospodarzami i służbą, z rodziną gospodarzy bez służby oraz bez gospodarzy, ale ze służbą. Przeciętnie na jeden dom zamieszkały wypadało ogółem 5,7 osoby. Taką samą wielkość uzyskamy, jeśli uwzględnimy tylko domy zamieszkałe przez mieszczan gospodarzy (ze służbą lub bez). Pozostałe przeciętne zaludnienia domów, w zależności od budowy i składu gospodarstwa domowego, przedstawiono w tabeli 3. Trzeba przy tym zaznaczyć, że inwentarz z całą pewnością nie rejestruje wszystkich mieszkańców miasta, poza ludnością pozostającą pod jurysdykcją instytucji kościelnych brak chociażby szlachty związanej z tamtejszym sądem grodzkim i ziemskim.

³³ Dla porównania w 1791 r. w świetle proboszczowskiego spisu parafian w Wieleniu przeciętna liczba dzieci w rodzinach dzietnych wyniosła 2,9 – Emilia Brodnicka, *Ludność parafii Wielen nad Notecią w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2, 1969, s. 192.

Tabela 3. Zaludnienie domów w Pilźnie w 1772 roku

	Ogółem	Zamieszkane	Z gospodarzami i służbą	Tylko z go- spodarzami	Tylko ze służbą	Żydowskie
Średnia	5,1	5,7	6,4	4,0	5,0	6,5

Źródło: ЦДІАУЛІ, фонд 146, opys 16, sprawa 1621.

Zwraca uwagę niewielki rozmiar gospodarstwa domowego bez służby, równoznaczny więc w tym przypadku z rodziną nuklearną. Niejasno przedstawia się kategoria domów, w których wykazano jedynie służbę. Przeciętna wielkość tej grupy, wyraźnie wyższa nawet niż mieszczańskiej rodziny nuklearnej wskazuje, że chodzi raczej o najemców czy komorników niż służbę.

Z lat 1777 oraz 1799 i 1800 pochodzą najstarsze zachowane sumariusze konkrypcyjne austriackich wojskowych spisów ludności³⁴. Dla kolejnych miejscowości podają one m.in. liczbę domów, liczbę rodzin z podziałem na chrześcijańskie i żydowskie oraz ogólną liczbę chrześcijan i wyznawców religii mojżeszowej. Formularze sumariuszy z lat 1777 oraz 1799 i 1800 są niemalże identyczne, a wszystkie wymienione spisy zostały sporządzone w oparciu o tę samą podstawę prawną. Pierwszy z sumariuszy powstał na bazie indywidualnych arkuszy rodzinnych, późniejsze wynikały z aktualizacji stałej ewidencji ludności³⁵. Lektura instrukcji spisowej upoważnia do wniosku, że spisowe określenie „rodzina” (*Familie*) odnosi się tak naprawdę do gospodarstwa domowego, odwołując się do osób wspólnie spożywających chleb³⁶. Za odrębną rodzinę była więc uznawana samodzielnie żyjąca samotna osoba, natomiast żonaci służący i zamężne służące mieszkające w miejscowości zatrudnienia miały być spisane w domu zamieszkania wraz

³⁴ ANKr, Teki Schneidra sygn. 1810, 1828, 1829, 1830, 1831, 1834, 1835, 1849. Dla spisu z 1777 r. zachowały się tylko sumariusze dla niektórych obszarów zachodniej Galicji, z lat 1799 i 1800 dla cyrkułów: myślenickiego, sądeckiego, jasielskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego; brak sumariusza cyrkułu bocheńskiego.

³⁵ *Sammlung aller k.k. Verordnungen und Gesetze vom Jahre 1740 bis 1780, die unter der Regierung des Kaisers Joseph II. theils noch ganz bestehen, theils zum Theile abgeändert sind*, t. 8: 1777–1780, Wien 1787, nr 2086, s. 319–370 (*Instruktion für diejenigen, welche dermal, oder künftig die Aufnahme des ganzen Bevölkerungsstandes zu besorgen haben werden*). Instrukcja spisowa z 1777 r. przewidywała wprowadzenie ewidencji niemowląt na rodzinnych arkuszach spisowych, ale sumariusze uwzględniały ludność męską dopiero powyżej 1. roku życia – tamże, s. 348, 358; Józef Buzek, *Wpływ polityki żydowskiej rządu austriackiego w latach 1777–1788 na wzrost zaludnienia żydowskiego w Galicji*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 4, 1903, s. 94; B. Bolognese-Leuchtenmüller, *Bevölkerungsentwicklung und Berufsstruktur. Gesundheits- und Fürsorgewesen in Österreich 1750–1918 (= Wirtschafts- und Sozialstatistik Österreich-Ungarn 1)*, Wien 1978, s. 35.

³⁶ *Sammlung* [35], s. 333 – „Zu einer Familie sollen alle diejenigen gerechnet, und folglich auf dem nämlichen Familienbogen eingeschrieben werden, welche nicht für sich selbst kochen, sondern unter einem, und dem nämlichen Hausvater, oder Mutter, am gemeinschaftlichen Tisch und Brod genähret werden, sie sehn verheurathet, oder nicht, mithin wird jeder, der andere bei sich zu nähren hat, als ein Familienhaupt angesehen...”

ze swoją rodziną. Dla roku 1777 zebrano dane z 17 mniejszych miast liczących w sumie 17 627 osób (15 380 chrześcijan i 2247 Żydów), przy czym zestawiono je z analogicznymi danymi z okolicznych wsi liczących łącznie 250 046 osób (246 725 chrześcijan i 3321 Żydów), co przedstawiono w tabeli 4³⁷.

Tabela 4. Przeciętne zaludnienie domu i przeciętna wielkość gospodarstwa domowego w 1777 roku

Wyszczególnienie	Osoby/dom	Gospodarstwa/ dom	Osoby/gospodar- stwo chrześci- jańskie	Osoby/gospodar- stwo żydowskie
17 mniejszych miast	5,8	1,3	4,9	3,8
Wsie	6,1	1,2	5,2	4,4

Źródło: ANKr, Teki Schneidra, sygn. 1810, 1830, 1831, 1849.

W roku 1777 domy miejskie miały być zajmowane przez nieco więcej niż jedno gospodarstwo domowe (w spisie nazwane rodziną) oraz niecałe 6 osób. Przeciętne chrześcijańskie gospodarstwo domowe było mniejsze i składało się z prawie 5 osób. Niecałe 4 osoby, jako średnia wielkość żydowskiego gospodarstwa domowego, potwierdza wysuwane już dawno wątpliwości co do prawidłowego ujęcia ludności żydowskiej w spisach z tego okresu³⁸. W tym samym czasie na zachodnio-galicyskiej wsi wskaźniki zaludnienia domu i wielkości rodziny były wyższe. Jedynie liczba gospodarstw przypadających na jeden dom była nieco niższa.

Przyjrzyjmy się zatem danym z kolejnego przekroju spisowego obejmującego rok 1799 lub 1800 i znacznie większy obszar zachodniej Galicji (tab. 5). 49 mniejszych miast liczyło sobie w sumie 39 814 mieszkańców (30 542 chrześcijan, 9272 Żydów), a wzięte pod uwagę wsie 610 678 mieszkańców (601 145 chrześcijan oraz 9533 Żydów).

³⁷ Biecz, Bobowa, Ciężkowice, Dąbrowa, Dębica, Gorlice, Grybów, Krościenko, Limanowa, Muszyna, Nowy Targ, Pilzno, Piwniczna, Radomyśl, Tylicz, Tymbark, Żabno.

³⁸ Józef Buzek stwierdza, że liczba Żydów wykazana dla roku 1777 była jeszcze niższa niż w skrytykowanym przez niego szczegółowo spisie konskrypcyjnym z roku 1776. Jego zdaniem dopiero po roku 1785 dane o ludności żydowskiej można uznać za „względnie wcale pewne” – J. Buzek, *Wpływ polityki* [35], s. 95, 97–100.

Tabela 5. Przeciętne zaludnienie domu i przeciętna wielkość gospodarstwa domowego w 1799/1800 roku

Wyszczególnienie	Osoby/dom	Gospodarstwa/ dom	Osoby/gospodar- stwo chrześci- jańskie	Osoby/gospodar- stwo żydowskie
49 mniejszych miast	6,5	1,5	4,5	4,2
Wsie ^a	6,8	1,4	4,9	4,6

^a Cyrkuły: jasielski, myślenicki, sądecki, tarnowski.

Źródło: ANKr, Teki Schneidra, sygn. 1810, 1828, 1829, 1830, 1831, 1834, 1835, 1849.

Na przełomie XVIII i XIX wieku zarówno na wsi, jak i w mniejszych miastach wyraźnie zwiększyła się gęstość zaludnienia domów. Jednocześnie zmniejszyła się przeciętna wielkość gospodarstwa domowego, co można tłumaczyć być może bardziej precyzyjnym stosowaniem spisowej definicji rodziny (gospodarstwa domowego). W konsekwencji na wsi już średnio co drugi dom zamieszkały był przez dwa gospodarstwa domowe, w miasteczkach analogiczny wskaźnik był bardzo zbliżony. Przeciętna wielkość żydowskiego gospodarstwa domowego była niższa niż chrześcijańskiego, ale te dane nie dają podstaw do kwestionowania ich wiarygodności, jak to było w przypadku spisu z 1777 roku³⁹.

Aby lepiej uchwycić zmiany, jakie zaszły w ciągu 22–23 lat w mniejszych miastach zachodniej Galicji, skonstruowano tabelę 6 porównującą 17 ośrodków w obu omawianych wyżej przekrojach chronologicznych.

Tabela 6. Porównanie spisów konskrypcyjnych z lat 1777 i 1799/800 dla 17 miast zachodniej Galicji

A. Przyrost liczby ludności, domów i gospodarstw domowych w latach 1777–1799/800

Lata	Domy	Gospodarstwa chrześcijańskie	Gospodarstwa żydowskie	Ludność chrześcijańska	Ludność ży- dowska
1777 = 100	110	128	131	125	141

B. Wskaźniki gęstości zaludnienia domu i wielkości rodziny

Lata	Osoby/dom	Gospodarstwa/dom	Osoby/gospodar- stwo chrześcijań- skie	Osoby/gospodar- stwo żydowskie
1777	5,8	1,3	4,9	3,8
1799/800	6,7	1,5	4,7	4,1

Źródło: ANKr, Teki Schneidra, sygn. 1810, 1828, 1829, 1830, 1831, 1834, 1835, 1849.

³⁹ Można przypuszczać, że niższa przeciętna wielkość żydowskiego gospodarstwa domowego wynikała z wcześniejszego zawierania małżeństw w tej społeczności, co umniejszało liczbę dzieci pozostającą przy rodzicach – C. Kukło, *Demografia* [3], s. 283.

W konsekwencji dużo większego przyrostu ludności niż domów średnie załadnienie pojedynczego budynku mieszkalnego zwiększyło się o prawie osobę. Szczególnie zwraca uwagę dynamika Izraelitów, wynikająca zapewne nie tylko z lepszej rejestracji (przeciętna wielkość żydowskiego gospodarstwa domowego się zwiększyła), lecz także wymuszonej przez władze austriackie migracji ze wsi do miast⁴⁰. Jeszcze wyraźniej zwiększyła się liczba gospodarstw domowych obu wyznań, a w konsekwencji większe ich zagęszczenie na jeden dom. Wydaje się to raczej – jak już wyżej wspomniano – efektem większej ścisłości późniejszych konskrypcji w stosowaniu definicji rodziny. W porównywanych 17 mniejszych miastach zmniejszyła się nieco średnia liczebność chrześcijańskich gospodarstw domowych, którą już w oparciu o poprzedni spis można uznać za dość niską.

Poza najlepiej uchwytną grupą mieszkańców miast, czyli mieszczanami obywatelami i ich rodzinami, nawet w niewielkich ośrodkach występowała szeroko rozumiana służba (od uczniów i czeladników po służbę domową) oraz komornicy⁴¹. Jeśli chodzi o tę ostatnią kategorię, wobec braku dokładnych danych spisowych czy chociażby spisów dusz (*status animarum*) niewiele jesteśmy w stanie powiedzieć. Omówione wyżej inwentarze Dzikowa i Dębicy wskazują, że gospodarstwa komornicze stanowiły ok. 1/5 wszystkich gospodarstw chrześcijańskich. Zakładając, że przypadki dwóch (lub więcej) gospodarstw będących współwłaścicielami jednego domu nie były częste, to gospodarstwa przewyższające w spisach konskrypcyjnych liczbę domów stanowią gospodarstwa rodzin komorniczych. Według danych z lat 1799/1800 sytuacja w tym względzie przedstawiała się rozmaicie. Miasta z odsetkiem komorników nieprzekraczającym ok. 20% przeważnie nie były zamieszkałe przez Żydów⁴², podczas gdy te, gdzie ich liczebność przewyższała posesjonatów, były znaczącymi skupiskami Izraelitów⁴³.

Rodzi się pytanie, jak duży odsetek gospodarstw komorniczych tworzyli starsi rodzice (bądź rodzic), którzy zrezygnowali już z aktywności zawodowej i przekazali majątek następcom. Omawiane inwentarze i spisy konskrypcyjne nie dają na to pytanie odpowiedzi, ale z lektury ksiąg miejskich można wnioskować, że kiedy wstępní usuwali się w cień, jeszcze za życia dzielili większość posiadanego majątku

⁴⁰ J. Buzek, *Wpływ polityki* [35], s. 125 (niemniej jednak autor podkreśla też dużą emigrację Żydów z Galicji w latach 80. XVIII w.)

⁴¹ Antoinette Fauve-Chamoux, *Rodzina a gospodarstwo w Europie przedprzemysłowej (XVI–XVIII wiek)*, „Studia Podlaskie” 5, 1995, s. 134, 136; Cezary Kuklo, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Białystok 1998, s. 66; Radosław Poniat, *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 213–215.

⁴² Muszyna, Nowy Targ, Skawina, Tylicz; miasta z większym odsetkiem Żydów i niewielką liczebnością komorników leżały, z wyjątkiem Żabna, w cyrkułe rzeszowskim: Radomyśl (nad Sanem), Rudnik i Sokołów.

⁴³ Dębica, Mielec, Wielopole.

między dzieci. Rezygnując z bycia głową rozszerzonego gospodarstwa rodzinnego, zatrzymywali jednak pewne źródła dochodu dla siebie. Tym samym domyślamy się, że stanowili oni raczej odrębne, komornicze gospodarstwa domowe, a nie wchodzili w skład gospodarstw swoich dzieci. W roku 1624 mieszczanin pilzneński Wojciech Gruba podniósł przed sądem, że zrezygnował z wykonywania rzemiosła z powodu podeszłych lat, warsztat z domem przekazał zięciowi, ale sam zajmował się organizowaniem produkcji płótna⁴⁴. Jeżeli następcy nie byli w stanie podjąć utrzymania tych dóbr i zabezpieczyć rodziców, wówczas szukano nabywców poza kręgiem spadkobierców⁴⁵. W większości takich umów zbywcy zastrzegali sobie tzw. dożywocie w izdebce lub komorze, niekiedy nakazując nabywcy domu dobudowanie potrzebnego im pomieszczenia⁴⁶. Najzamożniejsi budowali dla siebie z wyprzedzeniem chałupkę w ogrodzie do spokojnego zamieszkania⁴⁷. Niekiedy zatrzymywano dla siebie część ogrodu bądź pola oraz trochę żywego inwentarza, a czasem zapewniano sobie wyżywienie⁴⁸.

Szeroko rozumiana służba była częścią gospodarstwa domowego. Pełniejsze wyobrażenie o ilościowym znaczeniu tej grupy w skali małego miasta daje

⁴⁴ ANKr, rps dep. 277, s. 3, 4.

⁴⁵ Sędziwy już Wojciech Szarkowicz w roku 1783 (miał wówczas 77 lat), posiadający dom w rynku wojnickim, który pustoszał od kilku lat, nie mogąc sobie dać rady („rzemiosła sobie nie zdolny”), potrzebując pieniędzy na starość, chciał sprzedać go synowi za 220 złp, mówiąc mu: „czy chcesz być gospodarzem tego domu i czyli mnie możesz sustentować w potrzebach moich?”. Kiedy syn stwierdził, że nie jest zdolny do spłacenia rodziny ani wyremontowania domu, sprzedał go komuś innemu zatrzymując sobie z żoną izdebkę z tyłu domu (ANKr, rps dep. 181, s. 80).

⁴⁶ Pilzno: w 1610 r. sprzedające dom małżeństwo Wawrzyńca i Marty Spilów zostawiło dla siebie izdebkę i komnatę, piwnica i szopa na drewno miała być do wspólnego użytku z nabywcą, podobnie jak kuchnia z ogniskiem, do tego „w izbie wolne posiedzenie, aby w święta, na ogródku także posiedzenie w lecie i grzędę jedną dla rozsady albo piotruszki z cebulą” – ANKr, rps dep. 120, s. 623; Przeclaw: w 1781 r. nabywcy domu w rynku mają dobudować komórkę, w której będzie mieszkać sprzedająca go wdowa Elżbieta Skowronka – tamże, rps dep. 450, s. 116; Wojnicz: tamże, rps dep. 180, s. 9; 182, s. 36; małżonkowie Pierzchalscy zastrzegają sobie dożywocie, na zimę w izbie, na wiosnę w sieni „przepierać sobie powinni” i tam mają mieszkać do śmierci – tamże, rps dep. 183, s. 286; Józef Wójcikiewicz zarezerwował dla siebie i dla drugiej żony dożywocie w stajence (tamże, s. 77); ślusarz pilzneński Augustyn Bujarski podarował siostrzenicy plac w 1781 r., na którym miał być odbudowany po pożarze dom, w nim zapewnił sobie dożywocie w izdebce od podcienia oraz w sieni „kuzience dla wygody rzemiosła” (tamże, rps dep. 116, s. 239, 240); inne przykłady takich rozporządzeń: ANKr, rps dep. 448, s. 243; 450, s. 44, 45.

⁴⁷ W Przeclawiu sprzedający dom w 1651 r. Maciej Łoś zabezpieczył sobie mieszkanie w domu na zatyłku; podobnie w 1652 r. Zofia Klepadłowa, Andrzej Bednarski alias Turek w 1777 r. – ANKr, rps dep. 448, s. 253, 262; rps dep. 450, s. 68.

⁴⁸ Ustalenia bywały niekiedy dosyć rozbudowane – sprzedające dom z ogrodem małżeństwo Laskosów z Wojnicza zastrzega sobie dożywocie, dopóki nabywca nie zbuduje im izdebki z piecem i kominem, w której mają mieszkać do śmierci, w bieżącym roku mają używać wszystkich grządek, a owoce podzielić z nabywcą majątku po połowie, przez kolejne 2 lata wszystko ma być dzielne po połowie, później zatrzymają sobie tylko 1 grządkę od drogi wołowej (ANKr, rps dep. 179B, s. 345–347), inne przykłady: tamże, rps dep. 180, s. 134–137, 153–155; rps dep. 448, s. 236; rps dep. 450, s. 30.

inwentarz Pilzna z roku 1772. Występują w nim rubryki, w które wpisywano przy każdym domu liczbę służących z rozbiorem na płeć. Nie mamy pełnej wiedzy, kogo kwalifikowano do tej kategorii, niewykluczone, że także większość komorników czy najemców, stąd dla ścisłości, w tabeli 7 wyodrębniono służbę z domów, w których nie mieszkali gospodarze.

Tabela 7. Służba w domach mieszczan pilzneńskich w 1772 r.

Położenie domu	Domy bez gospodarzy					Domy z gospodarzami					Domy ogółem		
	l.	służba			służba na dom	l.	służba			służba na dom	służba		
		M	K	R			M	K	R		M	K	R
Domy w rynku	4	8	14	22	5,5	22	37	37	74	3,4	45	51	96
Domy poza rynkiem	19	42	52	94	4,9	35	32	47	79	2,3	74	99	173
Razem	23	50	66	116	5,0	57	69	84	153	2,7	119	150	269

Skróty: l. - liczba, M - mężczyźni, K - kobiety, R - razem.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: ЦДІАВЛІ, фонд 146, опыс 16, справа 1621.

Liczebność zbiorowości ujętej w inwentarzu jako służba była znaczna i wobec ogólnej liczby mieszkańców podległych jurysdykcji miejskiej (bez szlachty, posiadłości Kościoła) stanowiła 44,8%. Wyliczony w ten sposób odsetek ma charakter orientacyjny, bowiem nie jest jasne, jak ujmowano komorników, a zwłaszcza ich małe dzieci, które nie były zdolne do podjęcia służby. Przeciętna 5 osób na dom, w którym nie przebywali jego właściciele, zdaje się świadczyć, że mieszkaly tam całe rodziny, zatem raczej najemcy bądź komornicy. Odejmując od rachuby te właśnie domostwa zbliżymy się do oszacowania odsetka służby, w rozumieniu osób świadczących pracę w ramach gospodarstwa domowego – 25,5%. Przeciętnie wypadają tu prawie 3 osoby na dom, chociaż wyraźnie więcej w przypadku domów w rynku. Nie wydaje się to dużo, ale trzeba wziąć pod uwagę to, iż czeladź pracująca na roli w większości zamieszkiwała oddzielnie na folwarkach i w chałupach poza miastem. Odsetek ten nie uwzględnia też, trudnej do określenia, służby dochodzącej. Dość typowo przedstawia się rozkład płci wśród służby rozumianej jako kategoria wskazana w inwentarzu z roku 1772 –przeważają bowiem kobiety (55,8%)⁴⁹. Jak już wspomniano, odwrotnie, choć nie w takich samych proporcjach, przedstawia się struktura potomstwa mieszczan gospodarzy, gdzie córki stanowią 36,8%, a synowie 63,2%. Zdaje się to, po pierwsze, potwierdzać wzmianki źródłowe o służbie dzieci mieszczan u sąsiadów, po drugie wskazuje, że częściej to młode

⁴⁹R. Poniat, *Służba* [41], s. 139, 140.

dziewczyny szukały zatrudnienia w ten sposób⁵⁰. W odniesieniu do służby w domach z gospodarzami proporcje wyglądają niemal identycznie (kobiety 54,9%), ale już wśród służby w gospodarstwach domowych zlokalizowanych przy rynku występuje równowaga płci. Można to chyba objaśnić częstszym występowaniem uczniów i czeladzi rzemieślniczej u zamożniejszych mieszczan. W tabeli 8 ukazano związek między liczebnością potomstwa a liczebnością służby w odniesieniu do wszystkich rodzin mieszczańskich, a także osobno w rodzinach niepełnych.

Tabela 8. Struktura gospodarstw domowych mieszczan pilzneńskich w 1772 r.

Typ gospodarstwa	Gospodarstwa	Dzieci	Dzieci na gosp.	Służba	Służba na gosp.	% służby wśród domowników (bez gospodarzy)
Gospodarstwa bez dzieci lub z 1 dzieckiem	33	24	0,7	58	1,8	71
Gospodarstwa z więcej niż 1 dzieckiem	42	133	3,2	85	2,0	39
Gospodarstwa wdowca/ wdowy bez dzieci lub z 1 dzieckiem	5	2	0,4	11	2,2	85
Gospodarstwa wdowca/ wdowy z więcej niż 1 dzieckiem	7	21	3,0	9	1,3	30

Źródło: opracowanie własne na podstawie: ЦДІАВЛІ, фонд 146, opys 16, sprawa 1621.

Nieco więcej służby było w gospodarstwach rodzin wielodzietnych niż bezdzietnych lub z jednym dzieckiem, ale w tych drugich stanowiła ona ponad 70% domowników (poza rodzicami). Już jednak w rodzinach niepełnych występuje wyraźny związek między ilością własnego potomstwa a liczebnością służby – wdowcy lub wdowy posiadali jej przeciętnie najwięcej. W przypadku interpretacji tej drugiej sytuacji należy jednak wziąć pod uwagę niewielką liczebność badanej grupy gospodarstw.

⁵⁰ Mikołaj Loch z Wojnicza nakazał w testamencie (1619 r.), aby jego pasierbica została oddana na służbę; identyczne zalecenia wydał szewc wojnicki Wojciech Arczy (1658 r.) swoim dzieciom („Kaśka, Adam, Walek, aby do ludzi na służbę poszli” – *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*, wyd. Piotr Dymmel, Wojnicz 1997, s. 27, 80); Agnieszka Stodupowna, komornica, służyła u rzeźnika Walentego Mrozowicza ok. 1630 r. (ANKr, rps dep. 178, s. 268); w testamencie z 1748 r. mieszcza wojnicka Ewa Pachowa wspomniała, że jej syn Franciszek „przez lat kilka u ludzi na kawałek chleba robić musiał” (*Testamenty*, s. 118); Antoni Dłużniowski z Pilzna oddał przed 1783 r. swoją córkę na 10 lat na służbę do Błażeja Kilianowicza (ANKr, rps dep. 291, s. 58); badania nad gospodarstwami domowymi w małych miastach z pozostałych obszarów Rzeczypospolitej dowodzą, że służba była zdominowana przez ludzi młodych, dla których był to etap przed zawarciem małżeństwa i usamodzielnieniem się – C. Kukło, *Spoleczno-demograficzny* [25], s. 92–97.

Podsumowanie

Zaprezentowane dane pozwalają na wysunięcie pewnych generalnych – aczkolwiek ostrożnie sformułowanych – wniosków dotyczących wspólnoty rodzinnej w mniejszych miastach południowej Małopolski. Pierwszy z nich dotyczy wsparcia danymi ze źródeł jakościowych, solidnie już udokumentowanej dzięki analizie ilościowej przedstatystycznych spisów ludności, tezy o dominacji prostych gospodarstw rodzinnych. W oparciu o rozmaite zapisy z ksiąg miejskich można odtworzyć postulowany model, w którym zawarcie małżeństwa prowadzi do usamodzielnienia nowej komórki rodzinnej, w tym uzyskania własnego domu – mocno zresztą wspieranego przez władze miejskie. Z drugiej strony zauważalne jest w źródłach sformalizowanie przejścia głowy gospodarstwa (czy też rodziców) w stan spoczynku, mające na celu zapewnienie w dalszym ciągu środków do życia. Pytaniem otwartym jest, na ile były to środki wystarczające i czy sytuacja starych rodziców komorników była lepsza, jeśli pozostawali oni przy krewnych (a nie obcych) czy też nie miało to większego znaczenia⁵¹. Można w konsekwencji postawić pytanie, czy niektóre rodziny komornicze nie należały do grupy, którą można by nazwać *life-cycle lodgers*, analogicznie do młodzieży jako *life-cycle servants*, przy czym etap komorniczy następowałby na samym początku założenia rodziny i pod koniec jej funkcjonowania⁵².

Kolejny wniosek dotyczy zwiększania się rozmiarów rodziny nuklearnej w kolejnych stuleciach, obserwowanego przez pryzmat rozporządzeń ostatniej woli. Także rekonstrukcja stanu rodzin z 20–30 letnim stażem małżeńskim w niewielkim Wojniczu pod koniec XVIII wieku prowadzi do konkluzji, że może nawet czworo dzieci zamieszkiwało ciągle z rodzicami (lub rodzicem), a w każdym razie nie usamodzielniało się jeszcze⁵³. Być może jednak dane z trzech inwentarzy z początku lat 70. XVIII wieku są bliższe prawdy i przeciętna rodzina biologiczna w małym mieście liczyła jedynie średnio od 3,5 do 4 osób.

W odniesieniu do kwestii wielkości gospodarstwa domowego, bazując na ustaleniach dotyczących tylko części społeczności miejskiej Pilzna, czyli posesjonatów, uzyskano rezultat wyższy (5,7) niż w dotychczasowych badaniach⁵⁴. Bardziej

⁵¹ Pytanie to coraz częściej pojawia się jako problem badawczy – zob. np. Mikołaj Szołtysek, *Struktura gospodarstwa domowego w Koronie i na Litwie a funkcje rodziny w końcu XVIII wieku: rozbieżności czy podobieństwo?*, [w:] *Rodzina, gospodarstwo domowe i pokrewieństwo na ziemiach polskich w perspektywie historycznej – ciągłość czy zmiana?*, red. Cezary Kukło, Warszawa 2013, s. 203–206.

⁵² Takie obserwacje poczyniono już w odniesieniu do komorników w XIX-wiecznej Anglii – Michael Anderson, *Family Structure in Nineteenth Century Lancashire*, Cambridge 1971, s. 48 oraz komorników na kujawskiej wsi pod koniec XVIII w. – Kopczyński, *Studia* [3], s. 167.

⁵³ Zakładając oczywiście, że małżeństwo prowadziło automatycznie do usamodzielnienia.

⁵⁴ C, Kukło, *Badania* [2], s. 68, 69.

generalizujący charakter mają dane uzyskane z – niedocenianego ciągle źródła – najstarszych austriackich spisów konskrypcyjnych. Zachowane sumariusze nie dają wprawdzie wglądu w szczegółową strukturę gospodarstw domowych, ale na dużej próbie potwierdzają niewielki ich rozmiar w małych miastach – przeciętnie 4,5–5 osób w chrześcijańskich oraz ok. 4 w żydowskich. Co więcej, gospodarstwa te były wyraźnie mniejsze niż chłopskie, za to domy w małych miastach, nieco częściej niż na wsi, zajęte przez więcej niż jedno gospodarstwo rodzinne. Jako dalszy postulat badawczy należy wysunąć konieczność przeanalizowania późniejszych zachowanych sumariuszy spisów, tak aby uchwycić ewentualną dynamikę rozmiaru gospodarstw domowych, nie tylko zresztą małomiejskich.

Inwentarz miasteczka Pilzno z 1772 roku wzmacnia przekonanie o powszechnej obecności czeladzi i służby domowej. Widoczna jest także zależność jej liczebności w gospodarstwie od liczby potomstwa i kompletności rodziny biologicznej. Przynależność do szeroko rozumianej kategorii służby była zapewne – jak w większych lepiej zbadanych ośrodkach – etapem w życiu młodego człowieka⁵⁵.

The Size of the Family and Household in the Towns of Southern Lesser Poland in the 17th and 18th Centuries

Summary

The article presents the question of an average size of the biological family, the household, and an average population of a house in smaller towns of Southern Lesser Poland, and from 1772 the western part of Galicia. The presented problems have been researched on the basis of narrative sources (municipal court's registers) and quantitative sources (inventories, military conscription lists, parish registers). The author has also used the method of family reconstruction (Wojnicz); and confirmed that the desired model of the family was a simple family, which is visible in young married couples' aspirations for independence, as well as older parents' aspirations for providing sufficient income to survive after making over their real property. A biological family was usually composed of 4 people. Not much bigger were the Old Polish burgher households, which were composed of 4.5–5 people on average in Christian families and about four in the Jewish ones. What is more, those households were clearly smaller than the peasant ones, but the houses in smaller towns more frequently than in the country were occupied by more than one household. Servants were common in households and lodgers in houses.

Keywords: small towns, Lesser Poland (Polish: *Małopolska*), a biological family, a household, lodgers, servants

⁵⁵ R. Poniat, *Służba* [41], s. 15–19, 292.